

20 września 2019 r. wyborcza.pl

Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski

## TK pilnuje ustawy PiS. 793 funkcjonariuszy zmarło, czekając na wyrok w sprawie dezubekizacji



11.01.2018, Warszawa, złożenie 250 tysięcy podpisów w sprawie zmiany ustawy dezubekizacyjnej. (Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Gazeta)

To oznacza, że tyle postępowań sąd musiał zawiesić z uwagi na śmierć skarżących się funkcjonariuszy. Na rozpatrzenie czeka jeszcze 19 tys. odwołań od decyzji o zmniejszeniu świadczenia

Po tym, gdy dwa lata temu PiS uchwalił ustawę dezubekizacyjną zmniejszającą emerytury funkcjonariuszom nawet do emerytury minimalnej (dziś ok. 900 zł netto), pokrzywdzeni masowo odwołali się do sądu.

Obecnie w sądzie na rozpatrzenie czeka 18 906 odwołań. - Z tego 10 526 spraw zostało zawieszonych z uwagi na pytanie do Trybunału

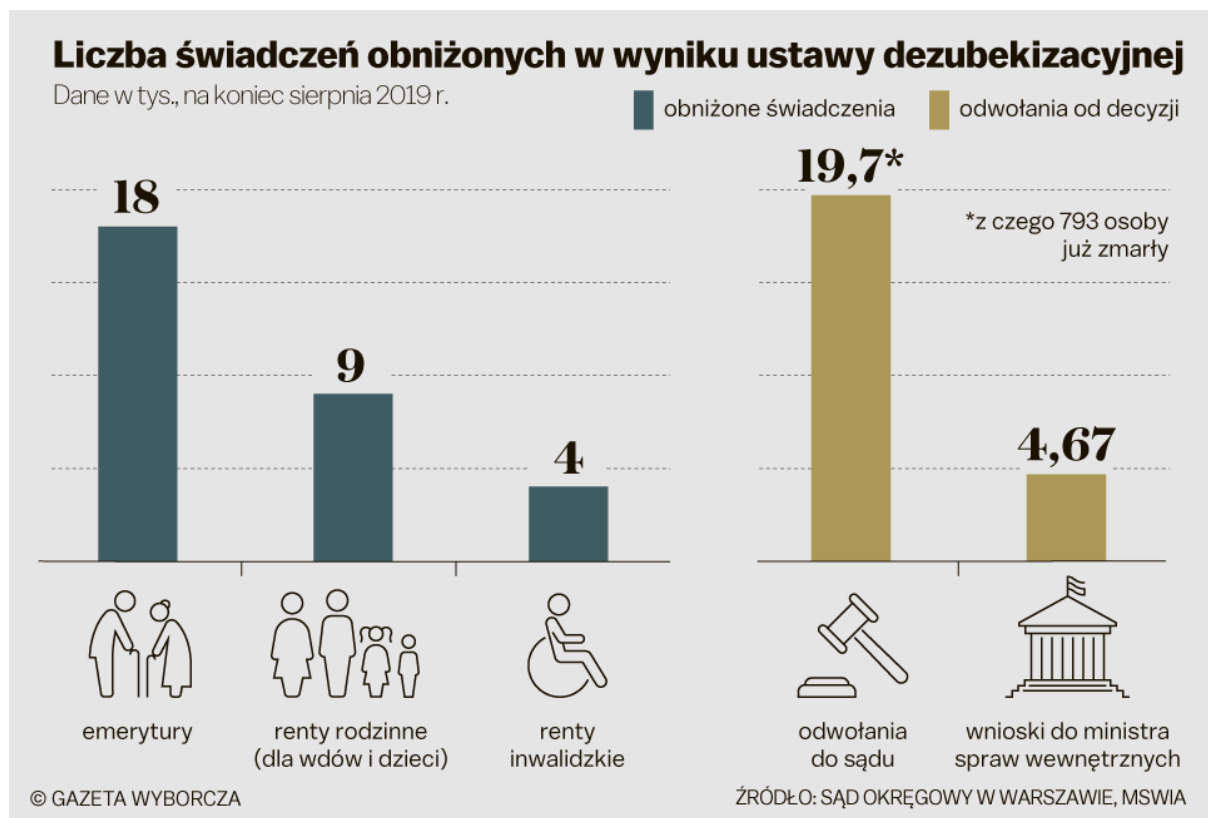
Konstytucyjnego - napisał nam Sąd Okręgowy w Warszawie, który został wyznaczony do rozpatrywania spraw dezubekizacyjnych.

Sam jednak przekazał 3898 spraw do rozpatrzenia innym sądom m.in. w: Piotrkowie Trybunalskim, Lublinie, Olsztynie, Białymstoku, Łodzi czy Wrocławiu.

Niestety, większość sędziów zawiesza postępowania, tłumacząc, że musi poczekać na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. W Trybunale są obecnie dwa pytania sądów proszących o zbadanie, czy ustawa dezubekizacyjna jest zgodna z konstytucją. Problem w tym, że szefowa Trybunału Julia Przyłębska od lutego 2018 r. nie wyznaczyła terminu posiedzenia rozprawy.

Taka sytuacja jest na rękę PiS, który nie chce nagłaśniania (zwłaszcza teraz przed wyborami) obniżki emerytur oficerom z operacji „Samum” czy BOR-owcom, którzy ochraniaли Jana Pawła II.

Poza tym gdyby Trybunał zgodził się z sugestiami sądów które wysłały mu pytania prawne, kilkadziesiąt tysięcy emerytów i rencistów odzyskałoby pełne świadczenia, a budżet państwa czekałoby małe trzęsienie ziemi, bo odebrane pieniądze trzeba byłoby zwrócić. Szacunkowo w skali roku to grubo ponad 300 mln zł.



## **RPO do sędziów: Sądźcie**

W sytuacji gdy prezes Przyłębska nie chce wyznaczyć wokandy, rzecznik praw obywatelskich apeluje do sądów, aby nie zawieszały postępowań, czekając na orzeczenie Trybunału.

Mają takie prawo. - Sędziowie, jeśli uznają to za zasadne, mogą wydać wyrok bez czekania na Trybunał - mówi Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

I już w pięciu sprawach sądy wydały wyroki korzystne dla funkcjonariuszy. Wszystkim przywrócono pełne emerytury. Pierwszy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie dotyczył Augustyna Skitka, który jako funkcjonariusz SB współpracował w latach 80. w Gorzowie z „Solidarnością” i Kościołem, wynosząc najbardziej tajne dokumenty bezpieczeństwa.

MSWiA obniżył mu emeryturę, mimo że w ustawie jest zapis, iż karze nie podlegają funkcjonariusze, którzy współpracowali z opozycją i Kościołem. Przed sądem wygrał też Wojciech Raczuk, który został sześciokrotnie postrzelony przez bandytę i ledwo przeżył.

Po postrzale do służby już nie wrócił, przez ponad rok się leczył. W czasie, gdy leżał w szpitalu, jego przełożeni awansowali go na stanowisko zastępcy kierownika komisariatu milicji ds. polityczno-wychowawczych. Chodziło o zwolnienie etatu w wydziale kryminalnym komendy i jednocześnie spowodowanie, aby renta Raczuka była wyższa. Na nowym stanowisku oficjalnie był pięć miesięcy. Nigdy jednak go faktycznie nie objął, bo cały czas leżał unieruchomiony w szpitalu. Sąd w Lublinie nakazał przywrócić mu pełną rentę

## **Wnioskodawcy nie doczekali**

Niestety, jak wynika z informacji Sądu Okręgowego w Warszawie przysłanych „Wyborczej” 793 osoby już wyroku nie doczekają. W tylu bowiem sprawach sądy musiały zawiesić postępowanie z uwagi na śmierć skarżących się funkcjonariuszy (lub wdów otrzymujących po nich świadczenia).

**- W tej grupie jest sporo osób, które służyły w wydziałach łączności, broniły granic, tworzyły system PESEL i nie mając za co żyć, po zmniejszeniu świadczeń popełnili samobójstwa - mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. - Najbardziej przerażające jest jednak to, że ukarano nie tylko funkcjonariuszy, ale też 8 tys. wdów i sierot. I niestety, każdego dnia dostajemy informacje o zmarłych wdowach, które od dwóch lat bezskutecznie czekały, aż sąd wyda wyrok.**

## **Łaska ministra**

Pokrzywdzeni mogą też wykorzystać drugi sposób na wygranie sprawy - art. 8a ustawy dezubekizacyjnej.

Artykuł ten daje szefowi MSWiA możliwość odstąpienia od dezubekizacji, jeżeli ktoś krótko pracował w aparacie represji, wspierał opozycję lub po 1990 r. szczególnie zasłużył się dla wolnej Polski i narażał dla niej zdrowie i życie.

Z wnioskiem o przywrócenie emerytury zwróciło się do ministra 4669 osób. Przypominały, że ścigając morderców, rozpracowując mafię, tropiąc szpiegów, przysłużyły się wolnej Polsce i „zaufały nowemu państwu”.

Według informacji z początków września 39 osób odzyskało pełną emeryturę decyzją ministra.

Ministerstwo nie śpieszy się jednak z rozpatrywaniem skarg. Według naszych informacji rozpatrzyło do tej pory niewiele ponad 1 tys. wniosków. W większości odmownych decyzji resort nie podał nawet szczegółowego uzasadnienia.

Dlatego niektórzy funkcjonariusze postanowili szukać sprawiedliwości w sądzie administracyjnym. Odmowa ministra to decyzja administracyjna, dlatego odwołanie od niej rozpatruje wojewódzki sąd administracyjny.

Obecnie już zapadło siedem wyroków WSA, w których funkcjonariusze wygrali z ministrem. W każdym z tych przypadków sądy cofnęły decyzje ministra i kazały na nowo zająć się wnioskami pokrzywdzonych.